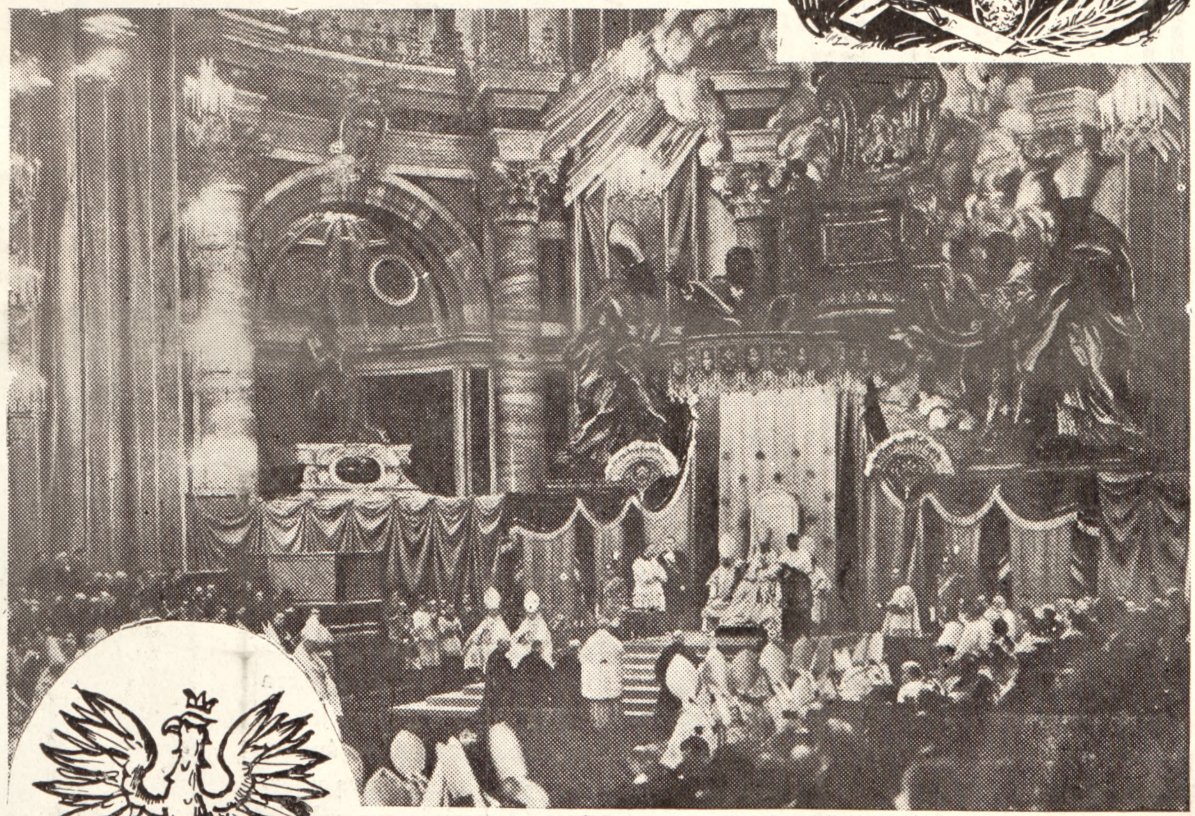
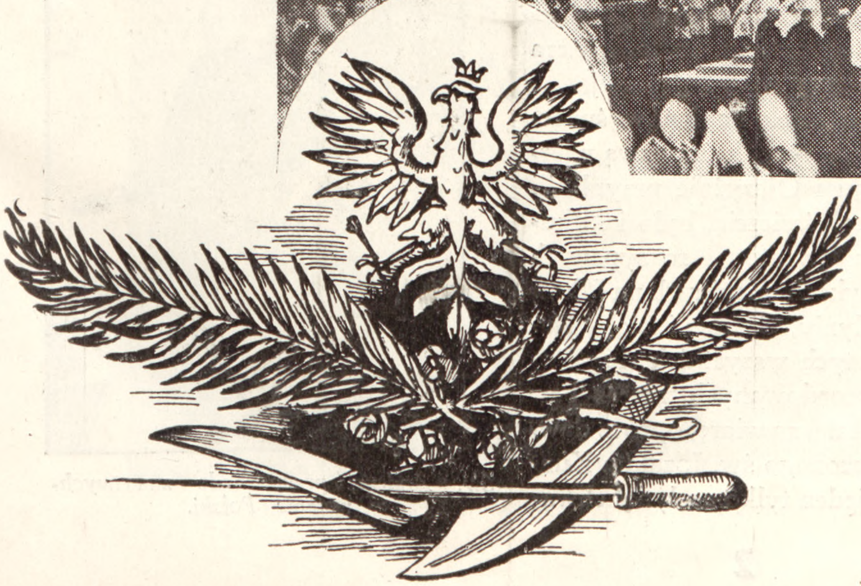
Nr. 31 31 lipca 1938 Rok IV

POLSKA

Nowy Orędownik Polski
św. ANDRZEJ BOBOLA







17 kwietnia 1938, Ojciec św. Pius XI dokonał kanonizacji Świętobliwego Polaka, Męczennika kresowego, Andrzeja Boboli.



• Św. *Andrzej Bobola — Apostoł Pińszczyzny.*

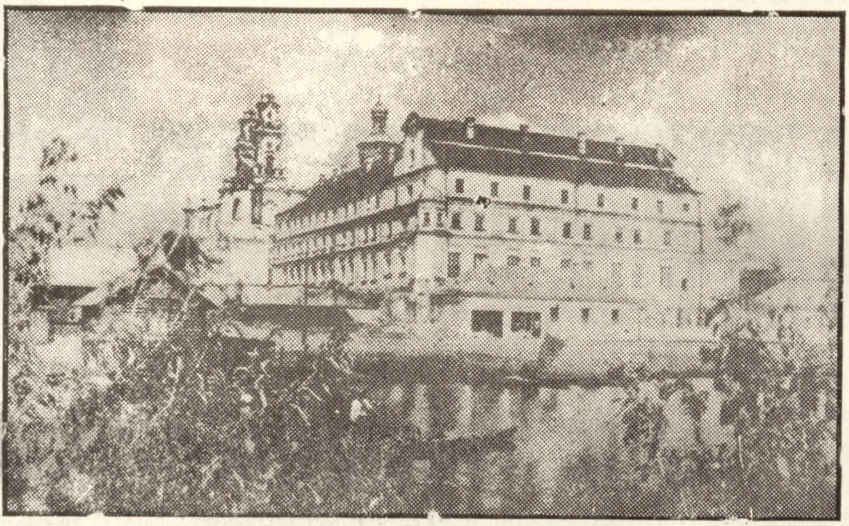
Niezwykłe czasy Andrzeja Boboli

Ogromne starcie Polski z Rusią i Moskwą, rozpoczęte za Włady* sława IV, skończyło się dopiero po latach dwudziestu smutnej pa* mięci andruszowskim pokojem i pociągnęło za sobą, obok utraty rozległych terytoriów i skurczenia sfery polskich wpływów na Wschodzie, także mnóstwo ofiar w ludziach wszelkiego stanu, których tysiącami mordowała czerń kozac* ka. Całe wschodnie kresy od Wił* na aż w dół po porohy dnieprowe zarumieniły się krwią rycerstwa o* sadniczego, ludu polskiego i repre* zentantów Kościoła. Na tych o* ostatnich wywierano tym srozszą pomstę, że kozaczyzna i jej protek* torka, Rosja, występowała rzeko* mo w obronie starej „prawosław* nej“ wiary przeciw obrońcom la* cińskiego obrządku, a zwłaszcza znienawidzonej unii kościelnej.

Wśród setek kapłanów świec* kich i zakonnych, którzy swą wier* ność Bogu i Ojczyźnie przypłacili męczeńską śmiercią, było i kilku* dziesięciu jezuitów, rozsypanych po placówkach misyjnych na Ukra* inie, Wołyniu, Czarnej i Białej Ru* si. Ale z tych wszystkich sług Bo* żych pomordowanych, nieraz bar* dzo okrutnie, za wiarę, oprócz daw* niej umęczonego św. Jozafata Kun* cewicza, jeden tylko zasłynął chwa* łą uznanej przez Kościół świątobli* wości, a był nim Andrzej Bobola, bohaterski apostoł pińszczyzny.

Narodziny przyszłego Męczennika

Przez Polskę XVII wieku prze* chodziło tyle burz i zniszczeń wo* jennych, że dzięki zagładzie wielu archiwów nie udało się dotąd stwierdzić z całą pewnością, które z licznych gniazd możnego rodu Bobolów, rozsiadłego po kilku województwach, wydało na świat przyszłego męczennika. Urodzony około roku 1591, oddany został później do szkół jezuickich w Wił* nie i tam też wstąpił do zakonu w



Pińsk, ośrodek pracy misjonarskiej św. Andrzeja.

Jeszcze nie przebrzmiały uro* czystości św. Andrzeja Boboli. Je* szęze ustawicznie z całej Połski ściągają pielgrzymki do Warszawy, do relikwi Świętego Męczennika polskiego. Bo wielkanocna kanoni* zacja Świętego Apostoła wiary i polskości i jego triumfalny powrót do Ojczyzny stały się głębokim przeżyciem całego Narodu polskie* go. Polska ma wielką misję na swych kresach wschodnich: pod* trzymać w wierze i polskości masy nieuwiadomionego' często ludu, narażonego na bliską propagandę ze Wschodu. Odtąd Święty Boha* ter polski, Andrzej Bobola, będzie przewodnikiem w wieikim polskim apostolstwie kresowym



5u-'. *Andrzej przepowiada zmartwych wstanie Polski.*

roku 1611. Po ukończeniu nowicja* tu oraz studiów i praktyki pedago* gicznej w Brunsberdzie, Pułtusku i Wilnie otrzymał tamże święcenia kapłańskie z rąk biskupa Eustachę* go Wołłowicza w r. 1622.

W świetle informacyj współ* czesnych nie widzimy jeszcze wte* dy około młodego Andrzeja Bo* boli tego uroku świętości, jaki o* promieni! go później. Przebijał się w nim niekiedy tu ówdzie typowo szlachecki, sangwinistyczno*chole* ryczny temperament, który dał po* wód do dość długich namysłów, czy można go dopuścić do uroczy* stej profesji zakonnej. Z biegiem lat jednak coraz bardziej brała w nim górę płomienna miłość bliźnie* go, która objawiła się zwłaszcza podczas zarazy, grasującej w Wil* nie w r. 1628, kiedy to młody ka* płan poświęcał się heroicznie du* chowej i materialnej posłudze za* powietrzonych. Wyznaczany ko* lejno do prac apostolskich w Wil* nie, Bobrujsku, Płocku, Warsza* wie, Łomży i Pińsku, wszędzie zo* stawił po sobie sławę gorliwego i utalentowanego pracownika tak na ambonie, jak w szkołach i w pro* wadzeniu Sodalicyj mariańskich, ale dopiero na ostatniej z wymię* nionych placówek trafił na właści* we swoje powołanie, które miało go wynieść na ołtarze i rozsławić po całym Kościele.

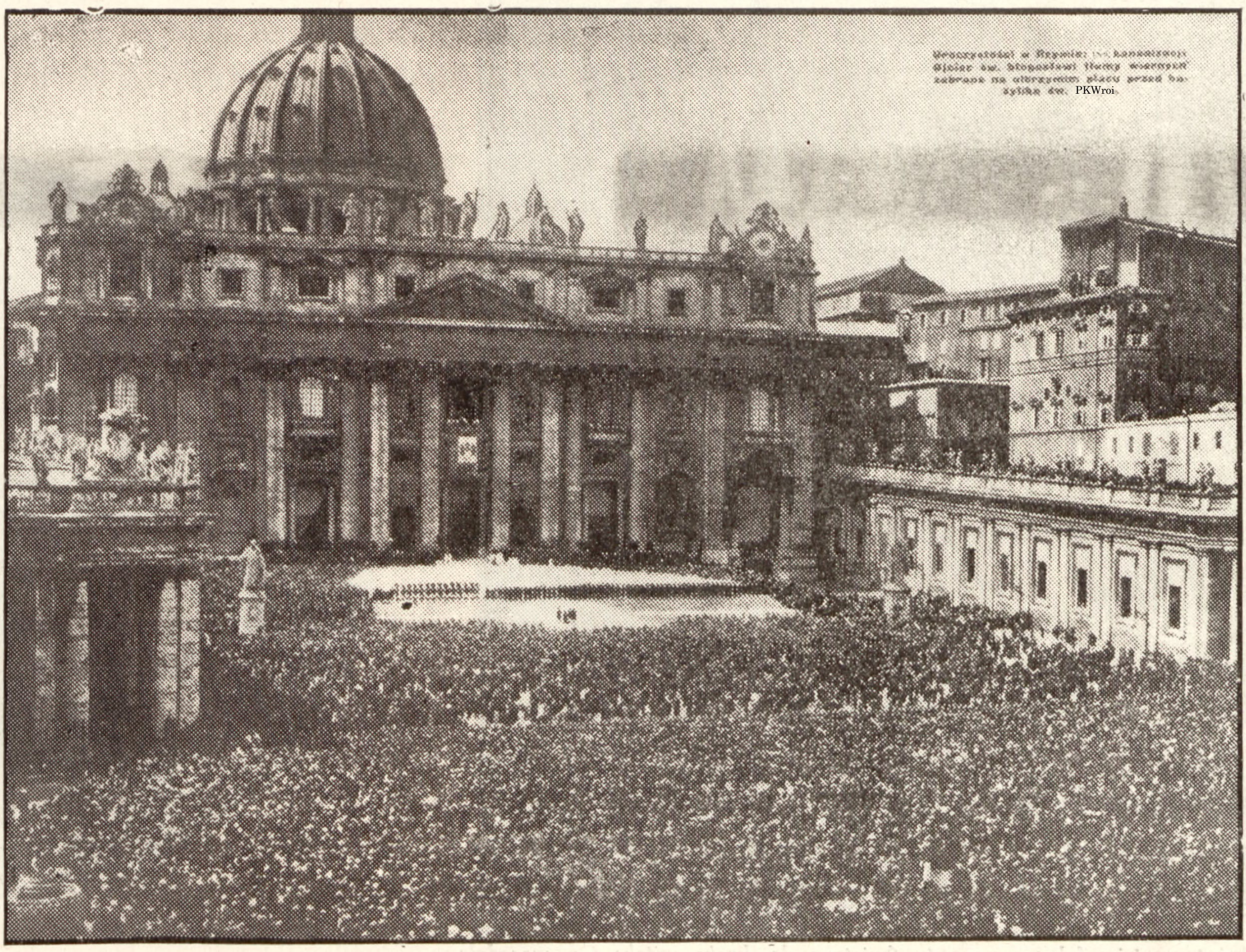
Pińsk, slolica akcji kresowej

Pińsk, gdzie od roku 1638 wzno* siło się powoli wspaniałe kolegium zakonne, fundowane przez kanele* rza, księcia Albrechta Radziwiłła, stał się nie tylko stolicą Polesia, ale, dzięki licznym klasztorom męskim, i ogniskiem propagandy misyjnej. Tutaj toczono ideową walkę z ko* ścielnymi reprezentantami schizmy; stąd rozchodzili się misjonarze, by pozyskiwać dla wiary w obu ob* rządkach w mało uświadomionych mieszkańców poleskich bagien.

Andrzej Bobola odznaczył się w jednym i w drugim kierunku. Obdarzony gruntowną teologiczną wiedzą, na ambonie wobec wy* kształceńszych zbijał skutecznie błędy schizmatyckie; dla prostacz* ków podejmował misyjne wyprą* wy do zapadłych wiosek pińszczyz* ny, aby uczyć ich podstaw wiary katolickiej i naprawiać dzikie ich obyczaje. Na misjach tych, w cza* sie których całe tygodnie spędzał w wielkich pracach, niebezpieczeń* stwach i dotkliwym ubóstwie, przylgnęło mu ze strony wrogów miano „duszochwata“, ze strony zaś wiernych chlubne nazwanie „a* postola Pińszczyzny".

Trwała ta praca apostolska z małymi przerwami przez lat 14, od roku 1643.

Niebezpieczeństwa wypraw mi* syjnych zawsze wielkie, zwiększy* ły się z chwilą, gdy i przez Piń* szczyznę zaczęły przetaczać się fa* le polsko*kozackiej, potem polsko* rosyjskiej wojny. Już w 1-648 roku zajęli Pińsk kozacy pułkownika Nebaby, krwawo stamtąd wyparci przez wojsko litewskie pod rotmi* strzem Łukaszem Jelskim; w r. 1655



W uroczystościach kanonizacyjnych w Rzymie brało udział przeszło 8.000 Polaków.



„Błogosław święty Patronie, naszej Ojczyźnie i nam"...—

armia moskiewska cara Aleksego,
wspomagana przez kozaków Zol*
tareńki, znów zajęła miasto, dopu*
szczając się przy tym srogich okru*
cieństw. Gdy w roku następnym
zawarte w Niemieży zawieszenie
broni między Polską o Moskwą
powstrzymało na chwilę postępy
wojsk rosyjskich, Chmielnicki po*
rozumiał się znowu z najeźdźcą,
Jerzym Rakoczym, i rzucił swoich
kozaków na Polskę, wysyłając na
Polesie osobną grupę Zieleniew*
skiego i Popeńki. Z wiosną 1657
roku okolice między Brześciem a
Pińskiem pustoszone były przez
watahy, stojące pod komendą pub
kownika Antona Zdanowicza.

Po palmą męczeństwa

Wtedy to właśnie Andrzej Bo*
bola ze swym bratem zakonnym
O. Maffonem, puścili się byli z
Pińska na misje ludowe. Ojca Maf*
fona dopadli kozacy dnia 14 ma*
ja w Horodku i przybiwszy gwoź*



Wzdłuż trasy triumfalnego powrotu Świętego do kraju witały Go wszędzie tysiączne rzesze ludności ze sztandarami.



Msza św. na Placu Zkowym w Warszawie, przy relikwiach 5u Andrzeja Boboli.

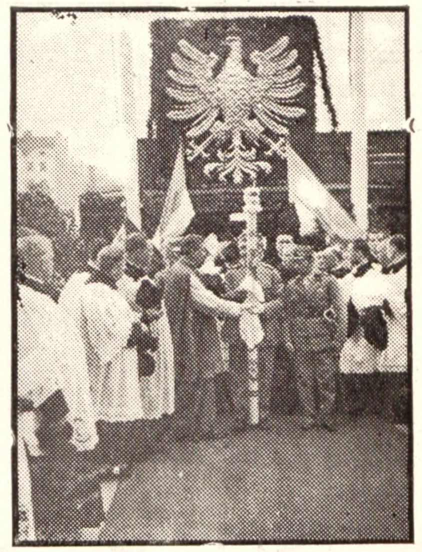


Pan Prezydent dekoruje trumnę Świętego swoim własnym Krzyżem Niepodległości.

dziami do stołu, obdarli ze skóry i
zamordowali okrutnie wśród mąk
najwyszukańszych. Bobolę schwy*
tali w pobliżu Janowa Poleskiego
w trzy dni później, skatowali na
miejscu i zapędzili do Janowa,
gdzie w rzeźni miejskiej urządzili
sobie z nim krwawą igraszkę, ob*
cinając członki, wyłupiając oko,
wyrywając język przez otwór w
karku, zdzierając skórę i dobijając
wreszcie szablą po kilkugodzinnej
męczarni.

Dzieje relikwji.

Po cofnięciu się kozactwa ciało
męczennika przewieziono do Piń*
ska i tam złożono pod kościołem
we wspólnym zakonnym grobow*
cu, nie myśląc niczym wyróżniać
zamordowanego od wielu innych
braci, po części podobnie umęczo*
nych. Bóg jednak zrządził inaczej.
Właśnie po śmierci męczennika
rozpoczęły się nowe jego dzieje,
pełniejsze i bogatsze niż za życia.



Świeca, ofiarowana katedrze warszawskiej przez Ojca św.



Na ulicach Warszawy.



W triumfalnym pochodzie w stolicy kraju.

W roku 1707, gdy już pamięć umęczonego kapłana nawet wśród najbliższych mgłą się zasnuła, na skutek specjalnego objawienia rek* tor kolegium pińskiego, O. Cyprian Godebski zaczął szukać w lochach pod kościołem trumny Andrzeja Boboli. Gdy znaleziono ją z niema* łą trudnością, pomimo wilgoci, któ* ra wszystkie inne zwłoki zupełnie zniszczyła, ciało męczennika poka* zało się nienaruszone, ze wszystki* mi śladami poniesionych katuszy. Pochowane w górnym kościele, za* częło od razu słynąć tak niepospoli* tymi cudami, że już w ciągu lat kil* kunastu zebrano rejestr łask otrzy* manych tak obfity, iż zwrócono się do Stolicy św. z prośbą o przepro* wadzenie dochodzeń przedwstęp* nych do aktu beatyfikacji.

Przepowiednia zmartwychwstania Polski

Rozgłos imienia Andrzeja Bo* boli po całej Polsce wzrósł ogrom* nie, najpierw przez akt beatyfikacji, której dokonał dn. 5 lipca 1853 ro* ku Pius IX, potem przez osobliwą przepowiednię, o której istnieją bardzo wiarogodne, współczesne świadectwa. "W roku 1821 ukazał się Bobola księdzu Korzeniowskie* mu, dominikaninowi w Wilnie, i otwarłszy mu widok na jakąś stra* szną bitwę wielu narodów, której front przecinały poleskie bagna, za* powiedział, że kiedy świat doczeka się takiej wojny, rozćwiartowana Polska zmartwychwstanie, a on sam jako święty zaliczony będzie mię* dzy głównych jej patronów.

Znana szeroko przed wybu* chem wielkiej wojny, po jej skoń* czeniu, gdy Polska istotnie a wbrew ludzkim rachubom, odzyskała nie* podległy byt, przepowiednia ta rozgłosiła się i za granicą, jednając błogosławionemu Andrzejowi co* raz większe uznanie. A przyczynił się do zwiększenia jego sławy i szczególny los, jaki przypadł w u* dziale jego świętemu ciału.

W Połocku i Moskwie

Jesienią 1917 roku, korzystając ze względnej wolności, jaką przy* niosły początki rewolucji rosyj* skiej, arcybiskup mohylewski J. E. ks. Edward Ropp, w asystencji licznego duchowieństwa, z wielką uroczystością przełożył zwłoki bło* gosławionego do nowej trumny, wyjmując tylko kilka żeber, które przewiezione potem do Krakowa zostały tam złożone w kościele św. Barbary. Niebawem jednak, gdy rewolucja rosyjska przybrała boi* szewicki i bezbożniczy charakter, wielka cześć, jaką ciało błogosła* wionego otaczano w Połocku, za* częła być solą w oku witebskiego rządzącego sowietu. Dnia 23 czerw* ca 1922 roku wydelegowano tam komisję, która w asystencji wojska otworzyła trumnę męczennika i naj* pierw próbowała przez gwałtowne wstrząsanie trumny zwłoki rozsy- pać, potem zaś gdy się to nie uda* ło, wywiozła je przemocą i jako cie* kawy okaz ,,mumifikacji" złożyła w muzeum higienicznym w Mos* kwie.

Do Rzymu

Kiedy w roku następnym przy* była do Moskwy misja papieska dla dokarmiania głodnych, udało

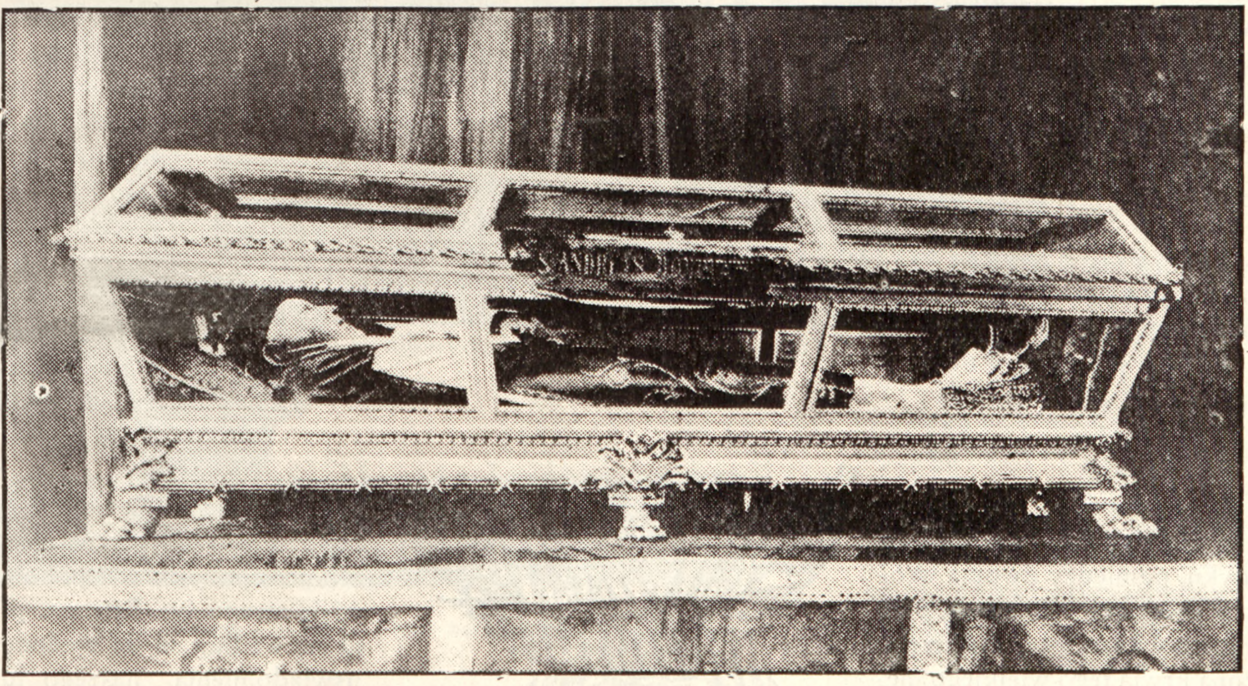
się kierownikowi tej misji, amery* kańskiemu jezuicie Ojcu Walsh, odnaleźć ciało błogosławionego w jakiejś bocznej sali wspomnianego muzeum. Po pertraktacjach ze Sto* licą św. zgodził się rząd bolszewic* ki ciało to wydać i za staraniem Oj* ca Walsh dowieziono je przez Odessę, Konstantynopol, Brindisi do Rzymu, gdzie złożone zrazu w Watykanie, oddane zostało przez Ojca św. kościołowi jezuickiemu Al Gesu, gdzie po kilku latach o* trzymało swój osobny ołtarz.

Ogromna cześć, jaką odbierał błogosławiony tak w Rzymie, jak zwłaszcza w Polsce i tysiące łask, jakie otrzymywano za jego przy* czyną, wpłynęły na ponowne pod* jęcie procesu, celem uzyskania uro* czystej kanonizacji. Po mozolnych dochodzeniach przeprowadzonych w Krakowie, Poznaniu i Rzymie ściele w Warszawie, po zbadaniu aktów procesu kanonizacyjnego o* rzekł swą nieomylną powagą, iż można przystąpić do uroczystej ka* nonizacji. Dzień Zmartwychwsta* nia Pańskiego 17 kwietnia 1938 r. wyznaczył na uroczysty akt kano* nizacji i sam tego aktu dokonał. Wśród entuzjazmu wielotysięcz* nych rzesz Polaków, którzy ze wszystkich stron Polski, z Episko* patem i J. E. ks. kardynałem Ka* kowskim na czele, przybyli na u* roczystości do Rzymu, ogłosił Oj* ciec św. urbi et orbi, że błog. mę* czennikowi Andrzejowi Boboli od* tąd cześć świętych oddawać należy.

Tak więc ziściła się co do dru* giej swej części słynna wileńska przepowiednia męczennika.

Patron Polski Odrodzonej

Nie tylko jednak zabłysła na skroniach Męczennika korona świętych, nadto i ciało jego, po u* przednich wędrówkach odbyło swą ostatnią podróż do ojczystej ziemi. Na prośby J. E. ks. kardynała Ka* kowskiego oraz generała zakonu jezuitów W. O. Ledóchowskiego, Ojciec św. zdecydował, iż męczeń* skie szczątki wielkiego bohatera wzdłuż drogi tysiączne rzesze ludu polskiego. Specjalnie uroczyste przyjęcie zgotowano Relikwiom Świętego w Krakowie i Poznaniu, gdzie urządzono mały postój. Punkt kulminacyjny uroczystości całego kraju miał miejsce w War* szawie. Podczas nabożeństwa na Placu Zamkowym cały Naród przez pielgrzymki z najdalszych



Trumna ze zwłokami ■Su-'. Andrzeja.

sprawa dojrzała wreszcie do osta* tecznego rozstrzygnięcia.

Na ołtarzu Świętych

„Polski papież" Pius XI, który był świadkiem „Cudu nad Wisłą" i osobiście modlił się jako nuncjusz przed wystawioną na ołtarzu relik* wią bł. Andrzeja w jezuickim ko* spoczną w stolicy Polski. Tymcza* sem będą złożone w kaplicy, znaj* dującej się w ufundowanym przez Ojca św. gmachu Wydawnictwa Księży Jezuitów, przy ul. Rako* wieckiej w Warszawie.

Triumfalny był powrót święte* go Andrzeja Boboli do kraju. Spe- cjalny pociąg i wagon * kaplica wiózł święte szczątki, gromadząc choćby stron Polski złożył hołd Świętemu.

Wolum Pana Prezydenla

Podczas uroczystej Mszy św. Pan Prezydent w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza i członków Rządu odpiął z piersi swej Krzyż Niepodległości z mieczami i złożył u trumny Swię-

tego jako wotum. Był to wzruszający i wymowny moment, bo Głowa Państwa, dając w ten sposób wyraz własnym uczuciom, wyraził w ten sposób też wdzięczność całego Narodu Polskiego za ziszczenie przepowiedni Świętego co do odzyskania Niepodległości.

We wspaniałej procesji złożono Relikwie Świętego w kaplicy Księży Jezuitów.

Odtąd prorok wskrzeszenia Polski i wielki cudotwórca, św. Andrzej Bobola, będzie spełniał swą wielką misję wobec Polski.

Wyniesiony na ołtarze do aureoli Świętych, św. Andrzej Bobola patronuje nam w chwili bardzo trudnej, gdy naród nasz i państwo znajduje się niejako na wąskim przesmyku, pomiędzy dwoma wrogimi nam potęgami. Ziemia polska, teren apostolstwa św. Andrzeja, zbroczona krwią tego wielkiego męczennika, leży dziś na lini podziału dwu światów. Po jednej stronie duch bezbożniczy pisze swoje prawa, po drugiej zaś żyje chrześcijańska Europa. Polska stanowi zatym najdalej wysunięty na wschód szaniec cywilizacji łacińskiej i chrześcijańskiej.

Św. Andrzej Bobola będzie tego przedmurza bronił i strzegł.

W najbliższej zaś przyszłości, przy udziale całej Polski, rozpocznie się budowę świątyni, godnej wielkiego Patrona od*rodzonej naszej Ojczyzny.

Wobec poważnych niebezpieczeństw, grożących Polsce od Wschodu jest ten bohaterski męczennik wiary i polskości na kresach nowym potężnym orędownikiem i nowym zadatkiem, że z ideowej czy orężnej walki z czerwoną czy białą Rosją nie tylko wyjdzie nasza Ojczyzna zwycięsko, ale, podejmując wielką i bohaterską misję swego św. Patrona, przyczyni się według sił do zjednoczenia i uświadomienia naszego ludu na Kresach.



Po *palmę męczeństwa.*

Następny numer „POLSKI" nosi tytuł:

„Jak się ubierano dawniej w Polsce".

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego S. Z. P. z Z.: Inż. Grabowski — Redaktor Wydawnictw S. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Zakłady Graf.-Introl. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.